Nr. 97. Środa 28. Kwietnia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 7. kwietnia. Jego c. k. Apostolska Mość raczył własnoręcznie podpisanym dyplomem naczelnika sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości Dr. Tadeusza *Peithnera*, kawalera de Lichtenfels jako kawalera orderu Szczepana stósownie do statutów tegoż orderu wynieść najłaskawiej do stanu baronów Cesarstwa Austryackiego.

Lwów, 9. kwietnia. Jego c. k. Apostolska Mość raczył własnoręcznie podpisanym dyplomem pułkownika pułku piechoty 24 Józefa *Herzmanowskiego* jako kawalera ces. austr. orderu Leopolda stósownie do statutów tego orderu wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa Austryackiego.

Sprawy krajowe.

Lwów, 23. kwietnia. W dzienniku „*Czas*“ z 6. marca r. b. w numerze 54tym czytaliśmy korespondencyę z obwodu Sądeckiego, powtórzoną już także przez inne dzienniki niemieckie, w której mniemana demoralizacya ludu w obwodzie Sądeckim z taką przesadą jest odmalowana, że nie tylko nie można korespondenta niewiadomością uniewinniać, ale owszem trzeba go koniecznie o wyraźnie złośliwy zamiar posądzić. — W ogóle czytujemy często od niejakiegoś czasu także w innych osobliwie w niemieckich dziennikach artykuły z Galicyi, które stan naszego kraju w bardzo złem świetle przedstawiają.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że w teraźniejszej porze roku, t. j. na wiosnę, gdy niedostatek żywności pośród uboższej klasy ludności wiejskiej, a osobliwie w górach bardziej czuć się daje, także więcej kradzieży się wydarzyło, niż w innych porach roku; wszelako nie można też utrzymywać, że liczba popełnionych tej wiosny kradzieży okazała się większą w porównaniu z innemi laty.

To zaś, co utrzymuje korespondent „*Czasu*,“ jakoby dwory dziedziców napadano i rabowano, i z małemi wyjątkami tylko we wszystkich dworach znaczne kradzieży się wydarzały, jest mówiąc łagodnie tylko zbyt rażącem przesadzeniem.

Instytut żandarmeryi, który w całym kraju tak zbawiennym się być okazuje, rozpoczął także i w Sądeckim obwodzie swoją służbę, a chociaż nawet c. k. żandarmerya nie jest w stanie wpływać we wszystkich wypadkach na przeszkodzenie kradzieżom, to przecież podaje nam to zaspokajające zapewnienie, że żadna kradzież dotychczas zatajoną i nieukaraną nie pozostała.

Co się tyczy przytoczonego w wspomnionej korespondencyi szczegółowego wypadku, mianowicie że w Kraśnie jednej i tej samej nocy miano skraść 17 korcy zboża, tedy najpierw przypuścić trzeba, że wypadek ten jest prawdziwy, a powtóre zarzucić właścicielowi zboża szczególną opieszałość i zupełny brak dozoru, gdyż inaczej nie mogłaby w żaden sposób nastąpić kradzież taka, do której spełnienia przynajmniej kilka godzin czasu potrzeba.

Pod względem kradzieży drzewa musimy zrobić tę uwagę, że w Sądeckim obwodzie wydarzały się kradzieże takie z małemi wyjątkami najwięcej tam tylko, gdzie o lasy zachodzą spory między dawnemi dominiami i gminami, a przeto gminy te prawo za sobą mieć sądziły, wszelako przestępcy nie ujdą w żadnym razie zasłużonej karze.

Co się nakoniec pożarów tyczy, o których donosi korespondent „*Czasu*,“ to prawda niestety, że w obwodowem mieście Sączu i okolicach jego wydarzyło się w ostatnich czasach kilka takich nieszczęść, wszelako i w tym względzie rozminął się korespondent z prawdą, gdyż w Sączu od nowego roku nie 9 ale tylko 4 wypadki pożaru się wydarzyły. Prawda, że dotychczas jeszcze niepodobna było, pomimo najgorliwszych poszukiwań odkryć sprawców tych zbrodni, wszelako skutkiem użytych środków ostrożności nie wydarzył się już od tego czasu żaden pożar w Sączu.

Z tego, cośmy tu powiedzieli, można poznać, jaką wagę przywiązywać należy do podobnych korespondencyi, i o ile takie doniesienia w ogóle na wiarę zasługiwać mogą.

Że rząd zwraca ciągle baczne oko na stosunki kraju, i gdzie się okaże potrzeba tego, nawet wyjątkowych używa środków, świadczy o tem wydane rozporządzenie dla zapobieżenia mnożącym się w obwodzie Sanockim i Samborskim kradzieżom bydła i przeszkodzenia zatajaniu kradzieży, o których wspomnieliśmy w 23cim numerze gazety naszej z 29. stycznia r. b. — Jak słychać zostały już także i w Jasielskim obwodzie, w okolicy Orobnicy użyte wyjątkowe środki dla zapobieżenia kradzieżom.

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 20. kwietnia. Przeszłej soboty odjechał osobny poseł Cesarza Jego Mości do Pragi, by w rocznicę urodzin Jego Mości Cesarzowi Ferdynanda doręczyć Mu własnoręczny gratulacyjny list Monarchy.

— Konkluzyjne posiedzenie tutejszej konferencyi cłowej odbyło się dziś o drugiej godzinie popołudniu; ale pełnomocnicy nie byli już w pełnej liczbie, gdyż wielu z nich wczoraj i dzisiaj odjechało z powrotem. I na tem posiedzeniu nie toczono już żadnych obrad, gdyż je wczoraj jeszcze zakończono. Pan minister spraw zewnętrznych hrabia Buol-Schauenstein otworzył posiedzenie przydłuższą przemową. Obecnymi byli minister handlu *Baumgartner*, następnie panowie posłowie Saxonii, Badenu, Bawaryi i Kurhesyi w zastępstwie pełnomocników, którzy już odjechali.

— Jego Excelencya pan minister spraw zewnętrznych hrabia *Buol-Schauenstein* kazał sobie dnia 14. b. m. przedstawić całe personale ministerstwa spraw zewnętrznych przez pana podsekretarza stanu barona *Werner*.

— Z przyczyny, że w duchu politycznego regulaminu szkół, wszystkie dziewczęta, które ukończyły szkoły elementarne, obowiązane są, zacząwszy od 13. aż do skończenia 15. roku życia, uczęszczać na naukę powtarzania, nakazało wysokie ministeryum publicznego oświecenia wszystkim przełożonym szkół jak najściślej, aby się o zaprowadzenie takiej nauki powtarzania niezwłocznie postarali.

— Na zapytanie, czyli niepodniesione prowizye pieniędzy sierocińskich należy kapitalizować, nakazano wszystkim właściwym władzom pod dniem 28. z. m., że przypadłe prowizye od kapitału nie należy już do dalszego uprocentowania prenotować, lecz prawni zastępcy pupilów mają je zawsze podnieść, i w przepisany ustawą sposób korzystnie ulokować.

— Władyka Czarnej Góry Daniel Petrowicz powróci w ciągu przyszłego tygodnia z Petersburga, i nim odjedzie do domu, zabawi tu niejaki czas.

— Komisye uwolnienia od ciężarów gruntowych w Morawii ukończą w krótkim czasie zupełnie swe czynności.

— Wysokie ministeryum finansów wysłało światłych urzędników cłowych z poleceniem objeżdżać różne urzęda cłowe i przesyłać propozycye względem uproszczenia cłowego postępowania, równie jak do usunięcia zachodzących niedostateczności.

— Między Austryą i Sardynią rozpoczęto już układy dla wytknięcia z przyczyny zawartego handlowego traktatu punktów granicznych, na których połączenie obustronnych linii kolei żelaznej nastąpi.

— Na przyszłych obradach nad organizacyą polityczną nastąpi także decyzya względem przyszłej redakcyi i wydawania dzienników ustaw krajowych.

— Z dniem 1. przyszłego miesiąca wejdą w moc obowiązujące przepisy cesarskiego rządu, według których podróżującym z Wielkiego księstwa Poznańskiego tylko wtedy pozwolony będzie wstęp do Austryi, jeżeli się wywiodą paszportami, w których dołączona jest wiza cesarskiego poselstwa w Berlinie.

— Zrobiono propozycyę, ażeby więźniów politycznych równie jak innych aresztantów stósownemi robotami zatrudnić. Niektórzy z nich podali dobrowolnie prośbę o to, a tem samem wskazali potrzebę takiego zastósowania.

— Serbski rząd przysłał jednego z oficerów swego wojska dla przypatrzenia się tutejszym ludwisarniom, gdyż fabryka dział w Kragujewaczu, którą jenerał Kniczanin urządził na wzór austryackiej, okazuje się doskonałą. *(Lloyd.)*

(Urodziny Jego Mości Cesarza Ferdynanda.)

Praga, 19. kwietnia. *Jego Mość Cesarz Ferdynand* obchodził dziś 59. rocznicę swych urodzin. Wczoraj przyjmował życzenia pomyślności od najwyższych władz wojskowych królestwa; a pod wieczór wyprawiono połączony z wielką serenadą wojskowy pochód z wachlami. Dziś przed południem przyjmował Jego ces. Mość reprezentantów władz cywilnych, a w kościele metropolitalnym odprawiono solenne nabożeństwo, na którem celebrował najprzewiele-

bniejszy imcx. proboszcz kapituły ks. Wacławiczek. Wszystko wolne od służby wojsko tutejszego garnizonu wystąpiło pod komendą pana Feldmarszal-leitnanta barona *Herzinger* w największéj paradzie, i defilowało po skończonem nabożeństwie przed Jego ces. Mością.

Wenecya, 19. kwietnia. Jej cesarzew. Mość najdostojniejsza Arcyksiężna Zofia uszczęśliwiła najłaskawiej podczas Swego pobytu tutaj pewną Wenecką patrycyuszkę hrabinę *Alba Balbi* odwiedzinami Swemi.

— Jego królewicz. Mość książę Leuchtenberski zawinął tu na pokładzie statku „*Wladimir*", dla zabawienia tu przez dni kilka, a potem na Insbruk uda się do Bawaryi.

— Nadeszło tu pozwolenie transportowania zwłoków marszałka Marmont do Francyi. Dnia 26. będzie odprawiona w kościele jezuickim za duszę zmarłego solenna msza żałobna. *(Wien. Ztg.)*

(Depesza telegraficzna.)

Werona, 23. kwietnia. Wczoraj przybyli tutaj ces. rosyjscy WW. książęta Mikołaj i Michał z podróży z Roveredo, a F. M. Radetzky przyjmował ich. W. książę Konstanty jest tu co chwila z Monzy spodziewany. *(L. k. a.)*

(Kurs wiedeński z 27. kwietnia 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 95; $4\frac{1}{2}$% $85\frac{5}{8}$; 4 % $75\frac{11}{16}$; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% — —. Losy z r. 1834: — 1090. z roku 1839 — —. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1275. Akcye kolei półn. 1505. Glognickiej kolei żelaznéj — —. Odenburgskie 117. Budwejskie — —. Dunajskiej żeglugi parow. $633\frac{1}{2}$. Lloyd —.

Anglia.

(Nowiny dworu. — Sprawy parlamentu. — Jenerał Rosas z familią w Irlandyi.)

Londyn, 19. kwietnia. Królowa i książę Albert wraz z familią i całym dworem opuszczają dziś zamek Windsor, i wracając do stolicy. Familia królewska niepowróci jak słychać do Windsor przed początkiem czerwca. Lord Derby, który wczoraj w południe miał audyencyę u Jéj Mości królowej, odjechał jeszcze wieczór z zamku. Lord Manners, członek gabinetu i minister Domenów koronnych, przybył do Londynu. Lord Malmesbury i Viscount Palmerston spodziewani są dziś w Londynie. Lord kanclerz wniósł dziś *w izbie wyższej* bil względem poprawki ustaw odnoszących się do teraźniejszych dyrektorów kancelarstwa. Liczba tych urzędników, których obecnie jest dziewięciu, ma według propozycyi lorda zredukowaną być na pięć, a czynność ich ograniczać się ma na wykonywaniu wszystkich bieżących spraw. Większe pełnomocnictwa mają im także być udzielane, aby ułatwić cytowanie świadków. Wyjaśnienie szczegółów bilu zastrzegł sobie lord na drugie odczytanie.

W *izbie niższéj* wniesiono i odczytano na mocyę jeneral. prokuratora bil względem zniesienia wielkiej *Jury* (przysięgłych pierwszéj instancyi w dystryktach stolicy. P. Henley prezydent kontroli wschodnio-indyjskiéj zaproponował mianowanie komitetu dla rozpoznania skutków ustawy z roku 1834 nadającéj władzę kompanii wschodnio-indyjskiéj w Indyach wschodnich.

Dnia 16. kwietnia zawinął do Queenstown w Irlandyi angielski paropływ wojenny „Conflikt" z Ameryki południowéj. Na pokładzie znajdował się jenerał *Rosas* z familią i świtą. Były dyktator zrobił z swoją córką i synową wycieczkę do Cork i powrócił znowu do Queenstown. Podczas przeprawy przez ocean pękł na okręcie „Conflikt" kocioł parowy i zabił cztery osoby na pokładzie. *(P. Z.)*

Francya.

(„Patrie" o dekrecie ministra nauk publicznych względem usunięcia pp. Michelet, Quinet i Mickiewicza.)

Paryż, 16. kwietnia. Dziennik *Patrie* pisze: Minister nauk publicznych wykonał akt sprawiedliwéj surowości, za który wszyscy dobrze myślący obywatele do wdzięczności się poczuwają. Panowie *Michelet*, *Quinet* i Adam *Mickiewicz* zostali usunięci z posad profesorskich w Collége de France.

Niewidzimy potrzeby wyjaśniać to rozporządzenie, ani też je usprawiedliwiać; dość powiedzieć, że sam interes nauki wymagał tego koniecznie. Jestto tak dla ojców familii i młodych ludzi, jakoteż dla samego korpusu nauczycieli rodzaj sprawiedliwego zadośćuczynienia. Kilkakrotnie zawieszane po daremnych upomnieniach niemogły prelekcye panów Michelet, Quinet i Mickiewicza w tym duchu, jaki niebezpieczna fantazya tych profesorów im nadawała, bez wyraźnego niebezpieczeństwa nanowo być dozwolone. Rząd niechce mieć w nauce trybun oratorskich, ale poważne katedry naukowe, i ma zupełną słuszność w tym względzie.

My wiemy, że talent ma przywileje i dalecy jesteśmy od tego, aby zapoznawać talent mężów, którzy ogłoszonym właśnie dekretem od profesury usunięci zostali. Ale te przywileje nieupoważniały do wyuzdania i zawsze będziemy przenosić nad nie święty interes nauki. A czyż panowie Michelet, Quinet i Mickiewicz szanowali ten interes w prelekcyach swoich? Odwołujemy się w tym względzie bez namiętności do wszystkich prawdę miłujących mężów. Czegóż pragnął ów niecierpliwy tłum młodzieży, który się garnął w Collége de France około tych profesorów? Czyż dlatego zapełniała młodzież w gęstych szeregach ławki kolegium, aby nabywać nowych wiadomości w zawodzie historyi i literatury? Historya! Literatura! Młodzież ta troszczyła się równie mało o nie, jak ci panowie, których zadaniem było wykładać te nauki. Ale za to wiedziano zawsze naprzód, że w tym zakładzie rządowym będą mianowani od rządu profesorowie w tym lub owym dniu, o téj lub owéj godzinie mieć prelekcye najgwałtowniejszéj opozycyi. Wiedziano, że w niéj niebędzie zbywać na aluzyach politycznych i że zaczepki wymierzone przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, przeciw instytucyom, a nawet przeciw religii, najważniejszą w niéj będą odgrywać rolę. Zbierano się więc nie dlatego, aby się uczyć, lecz dla podsycania swych namiętności.

Nieprzesadzamy tu nic wcale, bo nieraz bywaliśmy sami na tych literackich niby prelekcyach, kończących się zawsze na podburzeniu umysłów, które dla gwałtownéj i mystycznéj formy swéj tém niebezpieczniéjszém dla żywych i tak z natury ludzi się stawało. Prawda że tam mówiono lepiéj niż w dziennikach opozycyjnych, ale mimo to równie cierpko i równie po deklamatorsku. Rzecz naturalna, że panowie profesorowie osiągnęli przytem swój cel; bo jeźli niewykładali naukę, to rozpalali namiętności słuchaczów, przezco nietylko łatwo

Gabryela, czyli: Dwie siostry.

(Dokończenie.)

Okropny to obowiązek dla mego serca odświeżać tak bolesne wspomnienia; bo zaprawdę było to prawie okrucieństwem przywoływać odrętwiałą matkę do życia i rzeczywistości; a jednak musiało to nastąpić, poczem dały się słyszeć słowa, zanadto święte i uroczyste, aby je powtarzać tutaj, i rozwarły się serca, któreby może do sądnego dnia były pozostały zamknięte. Wtedyto po raz pierwszy w swojem życiu ujrzała się Gabryela w prawdziwem świetle, i padłszy na kolana przy zwłokach dziecięcia, zawołała ze skruchą: „Zasłużyłam na Twoją chłostę, Boże, bo Ty jesteś Panem, a ja stworzeniem Twojem; czyń zemną, cokolwiek uznasz za najlepsze!" Cios ten upokorzył na zawsze jej dumę, zniszczył wszelką nadzieję i rozdarł jej serce; nigdy jednak niebyła Gabryela tak drogą dla mnie, jak wówczas. Niejeden tydzień spędziłam, czuwając u jéj łoża — bo długo wątpiliśmy o jéj życiu — i pocieszając się tą myślą, że się odrodziła moralnie, i że niedarmo dotknęło ją to nieszczęście. Powoli pojednała się z Bogiem, i modląc się pokornie na klęczkach, wołała bez ustanku:

— „Ty jesteś najwyższą mądrością! Ty jesteś najlepszym Ojcem! Ty Jeden wiész tylko, co jest dobrem dla nas! Niech się stanie według woli Twojej!"

Lord Treherne uczuł bardzo ciężko tę dotkliwą stratę; ale jeszcze dwa lata żyła moja siostra, aby go pocieszać i uszczęśliwiać; wreszcie niebyło już żadnej wątpliwości, że wkrótce połączy się matka napowrót z swém dziecięciem w krainie wieczności. Czując bliski swój koniec prosiła pana Dacre, aby odprawił nad nią żałobne nabożeństwo, poczem przyjąwszy ostatni sakrament z jego dłoni, umarła gasnąc spokojnie jak łuna zachodu na naszem ręku.

Niechcę tu wspominać o moim własnym smutku i rozdartem sercu; ale lord Treherne potrzebował całej mej troskliwości i opieki, aby nieuległ pod ciężarem smutku, i niechciał słyszeć nawet o rozłączeniu się zemną; jego wiekiem nadwątlone zdrowie pogorszyło się znacznie po poniesieniu tej podwójnej straty, a ja dziękowałam niebu jak najgoręcej za to, że mi dozwoliło być jego pocieszycielką. Kilka lat jeszcze trwały cierpienia znękanego starca; ale doświadczenia te niebyły daremne, bo przygotowały lorda Treherne do okropnej zmiany, która go czekała, i nauczyły go pokładać jedyne zaufanie w zasłudze Zbawiciela. Byłyto błogie chwile, gdy pan Dacre rozmawiał z nim o drogich istotach zmarłych, które go wyprzedziły tylko, o wszechmądrości Boga, który kieruje łódką naszego żywota, chłoszcze naszą dumę i zarozumiałość, i niecierpi żadnego bałwochwalstwa. — Lord Treherne powodując się uczuciem zaszczytnej wspaniałomyślności zrobił znaczny zapis dla swojej „mądrej Rózi" — jak mię nazywał do ostatniej chwili, i zakończył spokojnie doczesną swą pielgrzymkę; a pałac Treherne przeszedł na własność dalekich jego krewnych.

Wood End-Cottage było do nabycia, więc kupiłam je; tam zamieszkując stale, starałam się przy pomocy pana Dacre pełnić jak najsumienniej obowiązek miłości i poświęcenia, i mogę się pochlubić w pokorze ducha, że życie moje nieupłynęło na próżniactwie i nie bez korzyści dla bliźnich. Przed śmiercią kazał jeszcze lord Treherne na pamiątkę Gabryeli i przybranej swéj córki umieścić w kościele w Wood End świetny pomnik z marmuru: są to dwie figury mistrzowskiej roboty, przedstawiające matkę i córkę, jak śpią obok siebie z rękoma złożonemi na piersiach i zamkniętemi oczyma, jak gdyby spoczywały — znużone.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca, które tak często padały na twarz Gabryeli, gdy jako wdowa klęczała przy wspaniałym grobowcu familii Treherne, oświecają i teraz ów pomnik, który tajemniczo przypomina widzowi niezmienny kres ziemskiego żywota — śmierć i zniszczenie.

Codziennie modlę się klęcząc w tém miejscu, gdzie Gabryela klękała; niewyraźne głosy odzywają się do mnie z łona przeszłości; moje schronienie przygotowane już pomiędzy zieleniącemi się mogiłami; bo pragnę, aby żaden kamień, żaden posąg nieodznaczał tego miejsca, gdzie spocznie kiedyś „kaleka Rózia," gdy się spodoba już Ojcu niebieskiemu powołać ją do chwały swéj wiekuistéj.

nabywali popularności, ale nawet zjednali sobie sławę wygodnego prześladowania.

Ale czyż przezto zostały osiągnięte zamiary ojców familii i rządu? Czyż godziło się cierpieć dłużéj, aby wyższą naukę w tak niemy sposób przekręcano? Panowie Michelet, Quinet i Mickiewicz odbierali kilkrotne napomnienia od rządu, a nawet ich koledzy w Collége de France robili im przedstawienia w tym względzie. Jakiż owoc przyniosły te kilkakrotne przestrogi? Czy ci panowie wyrzekli się swoich błędów? Nie, gdyż zdaje się, że zamiarem ich było tylko tworzyć corazwięcéj prozelytów lub jednać stronników dla siebie; nigdy zaś niemyśleli oni o tem, aby nauczać i kształcić. Wyzywamy zaprawdę każdego, aby nam wskazał choć jednego z słuchaczów tych prelekcyi, któryby się słusznie mógł poszczycić nabyciem jakiejkolwiek praktycznéj wiadomości.

Przychodzono bowiem w cale innym zamiarze na te prelekcye. Przychodzono, aby się uczyć pogardzać rzeczami najgodniejszemi poszanowania, aby nabywać wstrętu do poważnych nauk. Słowem szukano tam namiętnego roztargnienia, nie zaś pożytecznéj nauki. Co więcéj, uczniowie, którzy bardzo rzadko uczęszczali na prelekcye prawnicze i lekarskie, rzucili się naraz z całym zapałem do tych szermierczych prelekcyi, podobnych bardzo do burzliwych manifestacyi.

Taki szkandał niemógł być cierpiany dłużéj. Skompromitowana godność wyższéj nauki żądała dobitnego zadośćuczynienia, które też właśnie nastąpiło. Minister nauk publicznych nieodstąpił od surowego obowiązku, który nań wkłada odpowiedzialność jego. — Kluby polityczne w kolegium francuzkiem były już oddawna suspendowane; teraz zamknął je minister stanowczo. Tak więc będzie na przyszłość w tych spokojnych salach, gdzie polityczne namiętności tyle głów pozawracały i zgubiły, odzywać się tylko głos prawdziwéj, pożytecznej wiadomości. *(Abdb. W. Z.)*

(Wyjaśnienie o związkach socyalistycznych. — Stanowisko prefektów według dekretu o decentralizacyi.)

Paryż, 17. kwietnia. W południowej Francyi uwolniono wprawdzie wielu więźniów politycznych, jednakże liczba tych, których do karnych kolonii deportować musiano, jest jeszcze bardzo wielka. Publiczne władze otrzymały zresztą ważne wyjaśnienia o związkach socyalistycznych. Z uczynionych zeznań okazało się, że miesiąc maj był przeznaczony nie do rabunku, lecz do wprowadzenia w ruch tak zwanéj „gilotyny“. Indagacye sądów wojennych stawią oraz dowody, jak zaniedbane jest po większéj części wychowanie mieszkańców wiejskich na południu, i jak większa część ludności szła całkiem ślepo za nauką przewodźców socyalistowskich.

— Wydany temi dniami dekret o decentralizacyi administracyjnej, nadał stanowisku prefektów i podprefektów daleko większy wpływ niż za dawniejszéj administracyi. Atrybucye ich są pomnożone i rozszerzone, a nawet ich płace w stosowny sposób podwyższone.

Gdy przedtem ci urzędnicy tak ważni dla administracyi urzędowej, zależeli najszczególniej od ministrów, i przy każdéj zmianie ministrów, tak częstéj pod rządem parlamentowym, obawiali się złożenia z urzędu, gdy przedtem w takich przypadkach dalsze zatrzymanie lub posunięcie ich zależało daleko więcéj od ufności, z jaką każde ministeryum upatrywało w nich gwarancye własnéj egzystencyi, niżeli od zasług, jakie położyli na swem stanowisku administracyjnem, tedy odtąd, jak utrzymują niektóre dzienniki, ma ustać całkiem taki stosunek dla pożytku i szczęścia tych, którzy przez prefekta są administrowani. Z stabilizacyą centralnego rządu zostało także jego stanowisko ustalone; niebędąc odpowiedzialnym za swe czynności, tylko najwyższéj władzy państwa, może także gorliwsze i nieprzerywane mieć staranie o interesa podrzędnych jemu okręgów, gdyż się nie obawia, aby przez jakie na ich korzyść wydane rozporządzenie nie utracił łaski ministra, a z nią także urzędowéj swojéj posady. Tylko wartość i pożyteczność jego posług publicznych będzie na przyszłość jéj trwałość stanowić. Jakoż zdrowy rozum ludności pojął zaraz pożytek i stosowność tego nowego rozporządzenia, i powitał je z uwielbieniem. Jedno tylko upatrują w niem niebezpieczeństwo. Mówią, że prefekt nieobawiający się już o swoją posadę, może samowolności się dopuścić, ale czyniąc ten zarzut, zapominają, że z rozszerzeniem atrybucyi prefekta, powiększyła się także jego odpowiedzialność w obec najwyższéj władzy centralnéj, do któréj każdy w prawny sposób rekurs podawać może, a któréj zamiarem jest, przez decentralizacyę administracyi ułatwić ją i polepszyć, od dawnych nadużyć zachować, a zaprowadzeniu nowych zapobiédz. *(Abd. B. W. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 22. kwietnia. Rząd ogłosił odezwę: że mylne rozchodzą się wieści, jakoby miał zamiar wywołać podczas majowego festynu zmianę w teraźniejszych stosunkach. Takie postanowienie nastąpi, jeżeliby się jego konieczność okazała tylko przez inicyatywę upoważnionych władz i za przyzwoleniem narodu. Chociby nawet wojska na polu marsowem powitały prezydenta tytułem Cesarza, jednakże cesarstwo ani o jedną godzinę prędzej przywróconem niebędzie. *(W. Z.)*

Holandya.

(Podróż króla. — Sprawy pierwszej izby.)

Haga, 20. kwietnia. Przedwczoraj wieczór opuścił król stolicę udając się w podróż do północnych prowincyi. Według ogłoszonego programu podróży miał Jego król. Mość wczoraj w południe stanąć w Leeuwarden, tam zabawić miał aż do 22go, i zrobić kilka wycieczek do prowincyi Friesland, od 22. do 27. zwiedzić prowincyę Groningen, potem powrócić do Friesland i udać się dnia 1. maja do zamku Loo w Gelderland ulubionej rezydencyi letniej dworu.

— Pierwsza izba obraduje nad niderlandzko-pruskim traktatem handlowym, dyskusye w wydziałach już się skończyły. *(G. P.)*

Włochy.

(Depesze telegraficzne.)

Turyn, 21. kwietnia. Prezydent izby deputowanych p. Pinelli jak wiadomo, jeden z najgorliwszych zwolenników ustawy Siccarda, zachorował śmiertelnie i zażądał ostatnich sakramentów. Po długiej naradzie postanowiła kapituła tutejsza większością 2 głosów, ażeby go opatrzono ostatniemi sakramentami.

Bolonia, 21. kwietnia. Jenerał Nobili wyjechał do Ankony ażeby być obecnym na żałobnem nabożeństwie za duszę prezydenta ministrów ś. p. księcia Schwarzenberga. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Postanowienie na przypadek zgonu Jego królewicz. Mości W. księcia Badeńskiego.)

Do gazety powszechnej piszą z Frankfurtu nad M. pod dniem 16. kwietnia co następuje, o postanowieniu zrobionem na przypadek zgonu Jego królewicz. Mości Wielkiego księcia Badeńskiego, dla wyjaśnienia rozszerzonych w tej mierze pogłosek: Ponieważ ani w ustawie domowej z roku 1817 ani w konstytucyi nie jest przewidziany wypadek rejencyi, i Jego królewicz. Mość Wielki książę prawdopodobnie żadnego w tym względzie niezrobił rozporządzenia, przeto zebrali się agnaci domu badeńskiego pod przewodnictwem margrabiego Wilhelma przed 14 dniami, i uchwalili, aby w razie zgonu Wielkiego księcia proklamować Wielkiego księcia i następcę tronu, Ludwika, Wielkim księciem Badeńskim, a zaś księciu Fryderykowi poruczyć rejencyę kraju. Przysięga hołdownictwa ma być dla obudwu składana. Wielki książę następca tronu niebył obecnym na tem zgromadzeniu. Dotychczas niezawiadomiono go jeszcze o stanie jego ojca, ponieważ obawiano się, aby prawdziwa wiadomość nie wzruszyła zanadto i tak już cierpiącego księcia. Prawda, że umysł jego cierpi poniekąd dla częstych gwałtownych ataków nerwowych, lecz przytem wszystkiem posiada on zupełną przytomność umysłu i zajmuje się po części nawet ważnemi przedmiotami. *(G. Wd.)*

(Depesza telegraficzna.)

Karlsruhe, 23. kwietnia. Skon Wielkiego księcia jest bardzo blizki. Cierpienia Jego są okropne. Wojsko skonsygnowane w koszarach. Teatra pozamykane. *(L. k. a.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 23. kwietnia.)

Metal. austr. 5% —; 4½ 70. Akcye bank. 1262. Sardyńskie —. Hyszpańskie 43³⁄₁₆. Wiédeńskie 98½. Losy z r. 1834 180; 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 23. kwietnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102⅜ p. 4½% z r. 1850 102¾. 4½% z r. 1852 102¾, Obligacye długu państwa 89¾. Akcye bank. 102¾. l. Pol. list. zastaw. — ; nowe 97; Pol 500 l. 87½; 300 l. 151½ l. Frydrychsdory 13¹⁄₁₂ Inne złoto za 5 tal. 10¼. Austr. banknoty 83.

Turcya.

(Wiadomości potoczne z Konstantynopola.)

Konstantynopol, 10. kwietnia. Od miesiąca wychodzi w Konstantynopolu w ormieńskim języku nowy dziennik rządowy. Redaktorami są dwaj urzędnicy z biura tłumaczów Porty.

— Achmet Vesik Effendi, który już przed rokiem mianowany jest tureckim posłem przy Perskim dworze, wybiera się nareszcie na swoje trudne stanowisko. Po jego gorliwości i oględności spodziewają się, że mu się powiedzie przyjacielskie porozumienie między obydwoma państwami utrzymać.

— Na Dardanelach dało się czuć dnia 4. gwałtowne trzęsienie ziemi, które jednakże, niewyrządziwszy żadnej szkody, przeminęło. — Tamtejszy gubernator przedsięwziął sprężyste środki, aby błąkaniu się samopas bydła, które nieraz pustoszyło pola i inne wyrządzało szkody, na zawsze zapobiedz.

— Do Trebizondy przybyły za staraniem tamtejszego apostolskiego wikaryusza i francuskiego konzula trzy siostry miłosierdzia, które się pielęgnowaniu chorych poświęcać będą.

— Rezultat jarmarku w Serres nie bardzo zadowolnił kupców. Odbyt towarów nieuzyskał wielkiej rozciągłości. Większa część kupców powróciła już do domu. *(A. B. W. Z.)*

Montenegro.

(Stan rzeczy w Montenegro.)

O nowym politycznym stanie w Montenegro piszą do *Tryest. Gazety* z nad tamtejszej granicy: Zdaje się, że w tym małym górskim kraju, który jeszcze długo opłakiwać będzie śmierć swego władyki, szczególniejsze nastąpi rozdwojenie. Młody następca władyki pragnie sam, aby świecką od duchownej władzy oddzielić. — Daniel zrzeka się podobno godności duchownej i chce być tylko świeckim władzcą w Montenegro. Zdaje się, że tego sobie życzy partya wpływ mająca. Serbowie w księstwie, a nawet partya narodowa w województwie zalecają Czernogorcom usilnie jedność i zgodę, i zdają się

najszczególniej obawiać Omera Baszy, na którego życzliwości dla Sławian bardzo się zawiedli. Niedbałość naczelników sprowadza od dawna na serbski naród wszelki ucisk i nędzę. Radzą Montenegrynom, aby w razie, jeźliby Turcya przeciw temu krajowi wystąpiła zaczepnie, jedynie u Rosyi pomocy szukali. Ale jakież nazwisko nada sobie nowy władzca Czarnej góry? Dawni świeccy władzcy tej wolnej oazy między Turkami, nazywali się „Hospodarami.“ Zapewnie pozostanie się i teraz przy tej nazwie; przeciw montenegryńskiemu hospodarowi nikt niebędzie mieć nic do zarzucenia; chociaż zwierzchnictwo czernogórskiego księcia jeszcze po dziś dzień tak mało od mocarstw jest uznane, jak zaprowadzony przez poprzedniego władykę „medal Milosza-Obilicza“ na cześć pobratymczego dawnego bohatéra Serbów Marka Kraljewicza. Deputacya do Rosyi ma podobno dwojaki zamiar. Najprzód kraina ta potrzebuje w samej rzeczy Rosyi, inaczej byłaby na łup wystawiona, a powtóre chciałoby się podobno dowiedzieć, jakie są żądania rosyjskiego gabinetu pod względem testamentu zmarłego władyki, który, jak wiadomo, przyrzekła Rosya we wszystkich szczegółach utrzymać. W tym testamencie była także zawarta klauzula, że Daniel Petrowicz ma wpoprzód swoje studya w Petersburgu ukończyć. Otóż można przypuścić prawie z pewnością, że podczas niebytności Daniela, starałaby się partya jemu nieprzyjaźna, rząd owładnąć, a temu zamiarowi zapobiegnie się najskuteczniej przez deputacyę do Petersburga wysłaną. Namieniona deputacya udała się najprzód do rosyjskiej ambasady w Wiedniu z prośbą, aby namieniona ambasada wstawiła się do rosyjskiego rządu za oddzieleniem świeckiej władzy od duchownej, która dotychczas w Montenegro w jednej osobie połaczoną była. Już dawniej jeden z sztabowych oficerów rosyjskich odebrał polecenie zgłębić w tej mierze życzenia najstarszych zludu, a Daniel, który dokładnie rozważył te okoliczności, zdaje się że teraz sam wytoczył tę sprawę. *(Ll.)*

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 26. kwietnia. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 173 wołów i 5 krów, których w 11 stadach po 4 do 30 sztuk, a mianowicie z Narajowa, Kamionki, Dawidowa, Szczerca, Rozdołu i Glinian na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu tylko 99 wołów na potrzeb miasta i płacono za sztukę, którą szacowano na 10 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, 103r.45k.; sztuka zaś, mogąca ważyć $15^1/_2$ kamieni mięsa i $1^3/_4$ kamieni łoju, kosztowała 180r. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Lwowskim.)

Lwów, 20. kwietnia. Według doniesień handlowych płacono w pierwszych dwóch tygodniach b. m. na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczercu w przecięciu za korzec pszenicy 7r.$46^2/_3$k.—7r.48k. —8r.; żyta 6r.8k.—5r.36k.—5r.44k.; jęczmienia 4r.48k.—4r.18k.— 5r.12k.; owsa 2r.32k.—2r.42k.—2r.40k.; hreczki 0—5r.18k.—5r. 12k. Za cetnar siana w Gródku 48k. Sąg drzewa twardego kosztował 9r.—7r.—9r.12k., miękkiego 7r.—6r.—7r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 4k. i garniec okowity po 1r.36k.—1r.8k.—1r. 36k. m. k. Kukurudzy, kartofli, nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 11. kwietnia. Według doniesień handlowych płacono od 16. do 31. marca na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Rymanowie i Dynowie w przecięciu za korzec pszenicy 10r.4k.—8r.36k. — 8r.51k.—9r.—8r.48k.; żyta 7r.55k.—6r.36k.—6r.52k.—7r.24k.— 7r.36k.; jęczmienia 6r.38k.—5r.12k.—5r.32k.—6r.—6r.24k.; owsa 3r.2k.—2r.48k.—2r.53k.—3r.—2r.36k.; hreczki w Dobromilu 8r.; kukurudzy w Rymanowie 7r.36k. Cetnar siana kosztował 0—48k. —40k.— 0—48k.; korzec kartofli 0—3r.36k.—4r.—0—3r.24k. Sąg drzewa twardego 4r.24k.—5r 12k.—4r.30k.—7r.12k.—5r., miękkiego 3r.24k.—4r.12k.—2r.30k.—6r.—3r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $4^4/_5$kr.—0—4r.—$4^2/_5$k. i garniec okowity po 2r.8k.—2r. 30k.—0—1r.20k.—1r.20k. m. k. Nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 16. kwietnia. Poczta Angielska nieprzynosi żadnej odmiany w pozycyi targów zbożowych. Przy małym ruchu interesów tylko czerwona pszenica na potrzeby Irlandyi zwracała uwagę. Spekulanci w żadne wchodzić nie chcieli transakcye; a cały obrot ograniczał się do zaspokojenia koniecznych potrzeb dziennej konsumcyi.

Od dwóch miesięcy w Anglii bez przerwy panują suszące wschodnie wiatry, wegetacya cofnięta, brak paszy powszechny, a nawet na wznioślejszych miejscach pszenica ucierpiała, mimo to jednak, handel zbożowy żadnego nie okazał ożywienia.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch.	wyki	s.ln.	rzep.
z kraju	6087	3705	—	5884	—	942		—	—	
z zagran.	5131	5035	—	10659	—		—	—	7421	

Mąki z kraju cetn. 22,435; z zagranicy 15,525.

Porównywując ogólny dowóz w upłynionym styczniu i lutym z dowozem przeszłorocznym, okazuje się, że

		Pszenicy kwar.	Mąki cent.
w r. 1851 dostawiono do Londynu:		611,228	858,783
w r. 1852	„ „	242,128	364,811

a zatem zagraniczne dostarczenia o $^2/_3$ prawie upadły.

Pod wpływem niepomyślnych wiadomości z Anglii wszystkie portowe i wewnętrzne Europejskie targi cofnęły się mniej więcej, w ogólności jednak mniej na upadek cen, jak na zupełną stagnacyą uskarzać się można.

Żyto w ostatnich czasach największemu uległo zniżeniu w Szczecinie i Berlinie, gdzie po gorączkowej, sztucznie wywołanej ekscytacyi, rodzaj popłochu i brak odwagi opanował giełdy, i ceny o 30 na sto cofnęły się. Trudno nawet przewidywać, aby wartość żyta do zimowej stopy wróciła, gdyż zapasy wszędzie są dość znaczne, a potrzeby mniejsze, jak się spodziewano; chybaby stan powietrza okazał się dla zasiewów szkodliwy.

Na Gdańskiej giełdzie nie było ruchu ni życia i w całym tygodniu przeszło z rąk do rąk łasztów pszenicy 63, a żyta 94. Najwyższą cenę, 420 guld. otrzymał ładunek Chełmińskiego pięknego ziarna z wagą 120 fun. hol. Najniższa cena z wagą 125 fun. hol przyniosła 396 guld., żyto 119 fun. zapłacono $312^1/_2$ guld., a 122 fun. 336 guld.

W ciągu całego tygodnia mróz w nocy dochodził 5 stopni, wczoraj wiele śniegu spadło, a po zachodzie słońca tormometer zniżył się do 6 stopni. Dziś śnieg i zimowa temperatura.

W upłynionych 8miu dniach na 42 berlinkach i 4ch gabarach weszło na wodę pruską 1,364 łasztów pszenicy, 382 łasz. żyta i 17 łasztów grochu.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 10.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny $204^1/_4$ do $204^3/_4$ śrgr., Amsterdam 70 dni $102^3/_4$, Hamburg 10 tygodni $45^1/_8$, Warszawa 8 dni 96.

Makowski, Kędzior et Comp.
(Kores. handl.)

Kurs lwowski.

Dnia 27. kwietnia.		gotówką złr.	gotówką kr.	towarem złr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	46	5	51
Dukat cesarski	„ „	5	51	5	55
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	5	10	8
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$56^1/_2$	1	$57^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	48	1	50
Polski kurant i pięciozłotówk. . . .	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	82	42	82	57

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 27. kwietnia 1852.		zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	83	10
Dawano „ „ za 100	„ „	82	40
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 27. kwietnia.)

Amsterdam 171 l. 2. m. Augsburg 122 l. uso. Frankfurt 121 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $181^1/_2$ l. 2. m. Liwurna $120^1/_2$ p. 2. m. Londyn 12.14. l. 2. m. Medyolan 123. Marsylia 145 l. Paryż 145. l. Bukareszt $225^1/_2$. Konstantynopel 370. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94^{15}/_{16}$. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 24. kwietnia o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $29^3/_4$. Ces. dukatów obrączkowych agio $29^1/_2$. Ros. Imperyały 10.2. Śrebra agio 23 gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. kwietnia.

PP. Obertyński Leopold, z Stronibab. — Papara Szczęsny, z Batiatycz.— Pogórski Alexander, z Tarnopola. — Zwolski Julian, z Bryniec zagórnych.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 27. kwietnia.

PP. Czetsch, c. k. radzca nadworny, do Krakowa. — Dulski Edward, do Stawczyc.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 27. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery	
	" ‴ ⁗					
6 god. zran.	27 10 85	+ 1°	+ 8°	Połud.-Zach.$_0$	pochm.	mgła
2 god. pop.	27 11 00	+ 7°	+ 1°	„	„	⊙
19 god. wie.	27 11 12	+ 1,5°		„	„	

T E A T R.

Dziś: przedst. pols.: **„Anna Królowa Francyi.“**

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.